

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Oswojeni z cierpieniem - Od Abrahama do Maryi](#)

Mieczysław Guzewicz

Oswojeni z cierpieniem - Od Abrahama do Maryi

Izajasz.pl



Zamiast wstępu

Cała prawda o cierpieniu zawiera się w historii kilku ostatnich dni ziemskiego życia Jezusa. Wiele wieków wcześniej drogę tę opisał prorok Izajasz. Kluczowe słowa zawarte są w czwartej pieśni o Słudze Pańskim:

Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem (Iz 53, 10).

Okazuje się, że cierpienie jest koniecznym sposobem realizacji ideału wiary. Jezus zawarł tę prawdę w stwierdzeniu:

"Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Mk 8, 34).

Jeśli uważamy się za ucznia Jezusa i żyjemy nadzieją na życie wieczne, bez cierpienia nie możemy wędrować szlakiem wiary. Prawda ta brzmi przerażająco, ale tylko wtedy, kiedy zapominamy, że Bóg ze swoją łaską jest zawsze gotowy nas wspierać.

"Spodobało się Panu..." - sam Stwórca wyznaczył nam taką drogę. Nie trzeba z Nim dyskutować, uciekać. Szkoda czasu i wysiłku, można zmarnować i przegrać życie. Skoro Bóg tak chciał, to trzeba pokornie przyjąć tę prawdę. Tylko wówczas cierpienie nie będzie nas niszczyć, lecz uszlachetniać.

Izajasz ukazuje wartość cierpienia, ale także konkretny sposób przeżywania tego doświadczenia. Prześledźmy kilka fragmentów czwartej pieśni, mając na uwadze, że najpierw dotyczą one Jezusa, ale mogą być także opisem doświadczeń każdego z nas.

1. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić,

nawet nie otworzył ust swoich.

*Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak On nie otworzył ust swoich (Iz 53, 7).*

Pojawiają się tu już konkretne słowa, ukazujące sposób, w jaki trzeba potraktować cierpienie, aby mogło ono przynieść korzyści opisane dalej. Najpierw jest to całkowita zgoda na to, co nas spotyka, a co nie jest przyjemne, co wywołuje ból. Z postawą pełnej wewnętrznej zgody związane jest także milczenie, nienarzekania na swój los i na innych, nieoskarżania Boga, życia, losu, nieobwiniania nikogo, nawet, jeżeli nasze cierpienia spowodowane są przez konkretne osoby i wydarzenia. Zgoda na trudne doświadczenie i milczenie jest pierwszym i bardzo ważnym warunkiem osiągnięcia największych korzyści, najlepszego i najpełniejszego wykorzystania takiej sytuacji. Natomiast jej brak bardzo szybko wyniszcza człowieka udręczonego.

Osoby niosące krzyż długotrwałego cierpienia wiedzą, że nie wystarczy raz powiedzieć Bogu, że wyraża się zgodę na przyjęcie tego stanu. Słowa: "zgodzam się na tę przykrość, która mnie spotyka, nawet nie rozumiejąc dlaczego tak się dzieje", muszą być powtarzane wielokrotnie, codziennie, wręcz nieustannie.

2. ... a kto się przejmuje Jego losem (Iz 53, 8).

Zgoda na całkowitą samotność, na niezrozumienie i brak wsparcia ze strony innych. Jest to szczególnie trudne, jeżeli samotność wynika z braku zainteresowania ze strony najbliższych. Opuszczenie w cierpieniu może być nie tylko zewnętrzne, wynikające z nieobecności rodziny, przyjaciół, szczególnie podczas długiego pobytu w szpitalu, może to być także samotność wewnętrzna, będąca skutkiem odwrócenia się osób z

najbliższego otoczenia. Przebywających obok, lecz obojętnych i nieczułych.

3. ... chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy

i w Jego ustach kłamstwo nie powstało (Iz 53, 9).

Kolejny element Izajaszowego obrazu postawy ideału cierpienia: nienaganna postawa moralna oraz życie w prawdzie już w chwili przyjęcia krzyża. A więc, osiągnięcie tak pięknej postawy w znoszeniu ofiary nie jest i nie może być oderwane od całego kontekstu naszego życia. Jeżeli przez całe życie staramy się być wiernymi uczniami Jezusa, żyjącymi prawdami Ewangelii na co dzień, szczególnie na płaszczyźnie obowiązków swojego stanu, wówczas w sytuacji cierpienia będzie znacznie łatwiej przyjąć je w zgodzie, pokorze i milczeniu. Urzeczywistnianie w swoim życiu najtrudniejszych prawd Ewangelii, podpierane stale intensywną współpracą z Bogiem poprzez sakramenty i modlitwę, przygotowuje nas na właściwe przeżycie osobistej drogi krzyżowej. "W Jego ustach kłamstwo nie powstało" - to nie tylko część postawy moralnej, ale także przyjęcie prawdy o swoim stanie, nieokłamywanie się, odrzucenie iluzji. Jest to racjonalna zgoda, przyjęcie diagnozy i sytuacji taką jaka jest, nierobienie sobie złudzeń.

4. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy,

ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,

a wola Pańska spełni się przez Niego (Iz 53, 10).

Całe nasze życie może być wydane na ofiarę. Oczywiście jej wartość możemy wzmacniać, oddając Bogu wszelkie przykre doświadczenia jako zadośćuczynienie za grzechy. Jest ono potrzebne najpierw każdemu z nas, jako wynagrodzenie za popełniane zło. Taka postawa przyczynia się

również do otrzymania błogosławieństwa na wszystkich płaszczyznach życia. Jest to także podejście dająca możliwość zadośćuczynienia za grzechy innych i umożliwiające pełną realizację woli Bożej. Z treścią tego wersetu mocno współbrzmia słowa Jezusa z Kazania na górze:

"Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie" (Mt 7, 21).

Jezus ostrzega, że same modlitwy i wypowiedane słowa mogą się okazać bezwartościowe, jeżeli rozminą się z wolą Ojca. A wola Pańska spełnia się najskuteczniej przez ofiarę z własnego życia. Niezliczona rzesza świętych jest dla nas wystarczającym potwierdzeniem tej prawdy.

*5. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu,
ich nieprawości On sam dźwigać będzie (...)
i oręduje za przestępcami (Iz 53, 11.12).*

Cierpienie może mieć wartość ofiary zastępczej, ponoszonej za zło i krzywdy wyrządzane przez innych. Nie wnikając w głębię tej tajemnicy dowiadujemy się, że nawet najcięższe uczynki, przestępstwa mogą być zrównoważone mocą cierpienia, a grzesznicy i przestępcy mogą dostąpić łaski zbawienia. Św. Paweł dopowiada:

"Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe" (Ga 6, 2).

Pokornie i ofiarnie znosząc ból fizyczny i duchowy, wzmacniani Bożą łaską, przyjmujemy na siebie nawet najcięższe brzemie współbrata. Nie można w tym miejscu nie dostrzec ważnej prawdy: owym drugim, za którego mam ponosić cierpienie, którego brzemie muszę dźwigać, jest najpierw osoba postawiona przez Boga najbliżej mnie. Dla osób żyjących w małżeństwie jest to współmałżonek, dla rodzica dziecko, dla dziecka rodzic, rodzeństwo.

Dla osób konsekrowanych osoby z rodziny, współbracia, parafianie. Dla podwładnych przełożeni, dla przełożonych podwładni. Nie potrzeba obarczać się grzechami i przestępstwami całego świata. Łańcuch wzajemnych relacji jest w stanie opleść z Bożą pomocą całą ludzkość, ale zawsze zaczyna się on od najbliższych.

Całość ukazanej treści jawi się jako niewyobrażalnie trudna i po ludzku nie do zrealizowania. Prorok Izajasz bardzo precyzyjnie opisuje ideał cierpienia, sposób pełnego przeżycia tego doświadczenia, owoce, które może ono przynieść, ale i warunki, które trzeba spełnić, aby z każdej trudnej sytuacji wynieść jak najwięcej korzyści. Zatrzymując się na tym tekście, popadamy w zdumienie i zachwyty. Jest to precyzyjny i bardzo czytelny opis ideału, wzoru. Odczuwamy także smutek, czując, że nie jest to droga dla nas, ludzi małej wiary, z ledwością trzymających się skraju szaty Jezusa. Czytając treść czwartej pieśni o Słudze Pańskim w czasie konkretnego cierpienia możemy odczuć zniechęcenie, popaść w przygnębienie. Łatwo o tym czytać, pisać, zastanawiać się, kiedy jest się zdrowym, jednak bardzo trudno w obliczu wielkiego, konkretnego bólu. Trzeba pamiętać, że prawdy Starego Testamentu, szczególnie takie, jak z przytoczonego proroctwa, nabierają pełnej wartości, stają się możliwe do zrealizowania dopiero w świetle życia i słów Jezusa. Izajasz opisał, objawił, Jezus zrealizował, ale także powtórzył te słowa - por. wspomniany fragment Mk 8, 34. To, czego nie jesteśmy w stanie z tych słów zrozumieć i zrealizować, musimy oddać z pokorą Jezusowi. Wówczas w nasze braki, w naszą niemoc wchodzi Jezus. Ile nam nie starczy, tyle On dopełnia swoją obecnością, swoją łaską. Bardzo trafnie zasadę tę opisuje Mistrz Eckhart: "Na ile wychodzisz z wszystkich rzeczy, na ile się w nich wszystkich swego wyzbyłeś, na tyle, nie mniej ani więcej, wchodzi Bóg wraz ze wszystkim, co Jego"¹. Oczywiście zawsze pod jednym warunkiem: czeka na naszą prośbę, zgodę, na uznanie swojej słabości i niemocy oraz świadome oddanie Mu całego siebie, całego swojego życia. Wejdzie w nie na tyle, na ile Mu pozwolimy².

Ideał ukazany przez Izajasza możliwy jest do zrealizowania tylko z Jezusem, który: "To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi przygwoździwszy do krzyża" (Kol 2, 14). Pierwszym krokiem w chwili dotknięcia przez cierpienie powinno być rzucenie się w rozciągnięte na

krzyżu ramiona Zbawiciela, przykucie swojego wzroku do drzewa krzyża. Dlatego tak ważne jest posiadanie tego wspaniałego symbolu w swoim pokoju, w mieszkaniu. Kościół daje nam bardzo skuteczne i wypróbowane sposoby pomocy w realizacji takiego aktu, tej ważnej decyzji. Jest to przede wszystkim Eucharystia, ale także pozostałe sakramenty, szczególnie pokuty i namaszczenia chorych. Środki nadprzyrodzone, które są w zasięgu ręki, a o których bardzo często zapominamy. Takim środkiem jest także niezliczona ilość modlitw, stanowiących niezwykle bogactwo naszej tradycji. W chwili dolegliwości wielokrotnie najpierw szukamy wsparcia w sposobach ludzkich, a zaniedbujemy te podstawowe, pierwsze, Boże.

Dużą pomocą może być także systematyczny kontakt ze słowem Bożym, które będąc żywym i skutecznym³ jest w stanie przemieniać nas wewnątrz i przygotowywać na najtrudniejsze chwile. Ułatwieniem w sięganiu po teksty Pisma Świętego, szczególnie te, które mogą być pomocne w trudnych doświadczeniach, jest niniejsza praca. Zebrane są w niej przykłady osób, które przechodziły drogą szczególnego cierpienia, zapisane w obu częściach Biblii. Dobór postaci jest subiektywny. Autor kierował się osobistymi odczuciami. Przedstawione przykłady pokazują, że można pokornie i w pełni przeżyć każde udręczenie. Powstanie tej pracy zapoczątkowała współpraca z przedstawicielami wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża, wydającymi czasopismo "Kotwica". Na jego łamach przez okres kilku lat przybliżani byli biblijni bohaterowie, dotknięci bardzo różnymi formami dolegliwości fizycznych i duchowych.

Głównym celem książki jest pomoc w takim przeżywaniu cierpienia, aby przede wszystkim dla samych chorych miało ono wartość zbawczą.

Zgodnie z prośbą Niepokalanej, szczególnie wyrażonej w treści objawień w Fatimie, współczesny świat bardzo potrzebuje ofiary zadośćuczynienia. Przed każdym z nas stoi zadanie dochodzenia do ideału opisanego w Izajaszowych Pieśniach i zrealizowanego przez Jezusa. Wszyscy musimy podjąć staranie jak najskuteczniejszego naśladowanie naszego Mistrza. Maryja, która obecna była pod krzyżem, nieustannie nam o tym przypomina i stale nas wspiera.

Postawy wobec cierpienia

Abraham

Prezentację osób, będących uniwersalnym przykładem godnego⁴ przeżywania cierpienia zaczynamy od Abrahama. Najczęściej przedstawia się tego patriarchę⁵ jako wzór wielkiej wiary, głębokiego zaufania. Jest to słuszne, ale w jego historii odnajdujemy opis kilkudniowego doświadczenia, stanowiący w całości życia Abrahama prawie niedostrzegalny epizod, w którym doznał on potężnej boleści. Był to ten rodzaj przykrości, jaka prawie nie narusza ciała, ale na strzepy rozrywa duszę. Dotyczy bardzo delikatnej sfery życia człowieka i jednej z najistotniejszych relacji: cierpienia ojca spowodowanego wiadomością o nadchodzącej śmierci syna. Spójrzmy na tekst, który zapoczątkowuje nową drogę naszego bohatera:

Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał (Rdz 12, 1-4).

"Wyjdź z..." - wejście na drogę wiary, świadome podjęcie konkretnego trudu duchowego rozwoju jest zawsze wyjściem z jednej rzeczywistości i wejścia w inną. Jest to bardziej wędrowaniem w nieznaną, z licznymi próbami, przeciwnościami, wątpliwościami⁶. Jednak obietnica Boga: "będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem" jest tak konkretna i wymierna, że za wielce nierozsądne trzeba by uznać jej odrzucenie. Boże błogosławieństwo obejmuje wszystkie sfery życia.

Abraham przyjął propozycję, podjął ryzyko, poszedł za głosem Boga. Był to początek bardzo długiego procesu. Można śmiało powiedzieć, że procesu trwającego całe dorosłe życie patriarchy. Wielorakie doświadczenia, próby⁷, były bardzo potrzebne, pozwalały zrozumieć, że wyjście to dopiero początek, a samo podążania za Bogiem wymaga stałej, bardzo intensywnej pracy nad sobą, nad swoimi słabościami. "Wyruszyć, to znaczy przebudzić się, otworzyć oczy, wyrwać się ze snu"⁸.

Abraham jest wzorem wiary dla każdego z nas, ale w jego historii pojawił się wielki dramat, który stał się najistotniejszym sprawdzianem wartości relacji z Bogiem. Dopiero to przeżycie, wielki i niewytłumaczalny ból, były największą próbą wiary, ale także momentem kulminacyjnym, dającym możliwość zaistnienia już całkowicie jako nowy człowiek. Taki poziom bliskości wobec Boga po wielu wiekach św. Paweł zawarł w słowach: "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20).

U schyłku swojego życia, po przejściu bardzo długiej drogi, dwoje staruszków otrzymuje zapowiadane syna. Lecz radość z jego obecności przerwana zostaje wiadomością o konieczności oddania Izaaka Bogu w ofierze. Dramat utraty syna potęguje fakt, że poczyną się on w sposób cudowny, pojawia się w życiu Abrahama, gdy ten już traci nadzieję na potomstwo:

Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak. Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał. Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak. Sara mówiła: Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny. I dodawała: Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi: Sara będzie karmiła piersią dzieci, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża (Rdz 21, 1-7).

Drugi czynnik wzmagający dramatyzm, to świadomość, że Izaak ma być wypełnieniem obietnicy liczego potomstwa:

Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo (Rdz 15, 5).

Wszystko zaczęło się od chwili, kiedy uszczęśliwiony ojciec słyszy słowa:

Abrahamie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem - powiedział: Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złoś go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę (Rdz 22, 1-2).

Najistotniejszy moment w całym życiu patriarchy rozegrał się najpierw w czasie kilku sekund, między imiennym wezwaniem Boga: "Abrahamie", a odpowiedzią: "Oto jestem". A następnie w ciągu kilku kolejnych dni wędrowania w kierunku wzgórza Moria. W całym Pięcioksięgu tylko w tym miejscu próba wiary dotyczy jednej osoby. W innych opisach Bóg poddaje próbie cały naród wybrany⁹. W odpowiedzi: "Oto jestem" znajdujemy wyraz całkowitego oddania się Bogu. Słowa te potwierdzają szczyt wiary, bezgraniczne zaufanie, będące uwieńczeniem całego procesu rozwoju duchowego. W ziemskim życiu Jezusa odnajdujemy bardzo dokładne podobieństwo, jest to modlitwa z Ogrójca: [...]niech się stanie wola Twoja! (Mt 26, 42). Całkowita zgoda na ofiarę. Po tych słowach również Jezus rozpoczął kilkudniową wędrówkę ku górze, na której dopełni się Jego misja.

Abraham wypowiada słowa zgody, gdyż już rozumie, że ze Stwórcą nie trzeba dyskutować, że Jego polecenia zawsze są jedynym rozwiązaniem. Nauczony doświadczeniami nie chce popełnić kolejnego błędu, wie, że zawsze najlepsze dla niego jest to, co nakazuje Bóg. Jego wiara potwierdza się w natychmiastowym wypowiedzeniu słów zgody, bez jakichkolwiek

refleksji, wbrew ludzkiej kalkulacji, ocenianiu. Bóg mówi, nakazuje, on ufając bezgranicznie, zgadza się natychmiast.

Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział (Rdz 22, 3).

"Ruszył w drogę" - był to najtrudniejszy etap jego życiowej wędrówki. Na ofiarę ma być wydany syn, ale "drogę krzyżową", powolne umieranie, rozpoczyna ojciec. To wszystko, co się w tym momencie rozgrywa, jeszcze raz to podkreślmy, jest już z całkowitą zgodą Abrahama. Kilkudniowe wędrowanie rozpoczyna się w stanie największego, całkowitego cierpienia. Z pełnym przekonaniem można porównać poziom owego bólu z tym, co przeżywał Jezus od momentu pojmania do wydania ostatniego tchnienia na krzyżu. Oczywiście, uznając także wielkie różnice między tymi sytuacjami.

Patriarcha cierpi duchowo, w pełni świadomie staje przed prawdą utraty syna. Przyjmuje z pokorą sytuację, że oto za kilka dni jego obiecane, upragnione dziecko zamknie oczy w wieku, w którym dopiero rozpoczyna się jego życie. Jego wiara i zaufanie są tak wielkie, że całkowicie godzi się na to. W czasie tego wydarzenia miłość ojcowska dochodzi do najwyższego poziomu, a jednocześnie ból z powodu konieczności rozstania z synem rozdziera ojcowskie serce (racjonalna zgoda na cierpienie nie eliminuje przyczyny bólu). Powoli podąża po skalistym gruncie, pragnąc rychłego zakończenia tego dramatu. Jednak najtrudniejsza chwila dopiero się rozegra:

Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: Ojcze mój!. A gdy ten rzekł: Oto jestem, mój synu - zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?. Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obydwaj dalej (Rdz 22, 7-8).

Przez kilka dni udawało mu się pozostać sam na sam z tym, co wywoływało największe udręczenie. Przyglądał się podążającemu obok niego Izaakowi. Zapewne unikał jego wzroku, bał się pytań, nie chciał rozmawiać. Z największym wysiłkiem tłumił w sobie łzy bólu. Może wieczorami, kiedy chłopiec zasnął, odchodził nieco na bok i długo płakał, nikogo nie obwiniając, nie żaląc się, dając upust krwawieniu ojcowskiego serca. I nagle pojawia się to pytanie: "A gdzie jest jagnię na całopalenie?". Pytanie jakże często wypowiedane przez umierające dziecko: "czy ja wyzdrowieję?" z jedyną odpowiedzią, że to już koniec, że jeszcze tylko kilka dni życia. Odpowiedź, której dziecko się domyśla, patrząc na udręczoną i zapłakaną twarz rodzica. Słowa, których bardzo się boi, dlatego zawsze pragnie słyszeć: "wszystko będzie dobrze". "Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój" - ojciec wypowiada te słowa także po to, aby sobie dodać otuchy. Słowa te nie wyrażają chęci uniknięcia cierpienia, lecz są podświadomym szukaniem nadziei. Podobnie jak Jezus w Ogrodzie Oliwnym: "Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich" (Mt 26, 39).

W momencie kulminacyjnym Abraham jest świadkiem niesamowitej interwencji. Wkroczenie Boga jest niespodziewane, tak jak niespodziewana było Jego polecenie. Pan wybawia ojca z cierpienia, oddając mu żywego i zdrowego syna. Obdarowuje Izaaka nowym życiem w sposób cudowny¹⁰, ponadracjonalny. Abraham otrzymuje za swoje zaufanie największą nagrodę i dopiero w tym momencie pojmuje w pełni znaczenie Bożej obietnicy. Jest to nagroda za pokorne znoszenie cierpienia, za całkowitą zgodę na przyjęcie największego bólu: "...nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. [...] Dlatego w nagrodę przydzielę mu tłumy" (Iz 53, 7-12).

Ból rodziców obdarowanych upragnionym potomstwem i dowiadujących się o nowotworowej chorobie dziecka lub o jego tragicznej śmierci jest zawsze równie wielki. Każdy rodzic prędzej czy później przeżyje swoją wędrówkę ku górze Moria, na której rozegra się rozstrzygający dramat. Abraham jest dla wszystkich zatroskanych o los swoich dzieci, wzorem bezgranicznej ufności

i oddania się Bogu. Nie można zapominać, że do takiej wiary dochodził on przez dziesiątki lat, poprzez wielorakie doświadczenia, łącznie z upadkami. Również rodzice od samego początku muszą intensywnie pogłębiać swoją wiarę. Obietnica Boga, związana z otrzymaniem potomstwa, jest bardzo podobna to tej, którą usłyszał Abraham. Na pewno będą pojawiać się upadki, zwątpienia, odejścia od Boga. Lecz konieczny jest szybki powrót, szczególnie poprzez sakrament pojednania. Stała współpraca ze Stwórcą jest konieczna, aby w decydującym momencie, jakim może być cierpienie wynikające z utraty dziecka, umieć powiedzieć Bogu: "Bądź wola Twoja". Taka postawa jest owocem konkretnej i długiej drogi. Odejście dziecka i związane z tym cierpienie może dokonać się w różny sposób: nieuleczalna choroba, śmierć w wypadku, popadnięcie w nałóg, zamknięcie za murami zakładu karnego, wyjazd za granicę, wyjście z domu i usamodzielnienie się. Zapewne najtrudniejsze doświadczenie to wiadomość o śmiertelnej chorobie małego dziecka. Na przykładzie życia Abrahama możemy powiedzieć, że Bóg zawsze zwycięża. Potrzebne jest tylko całkowite poddanie się Jego woli. Interwencja może być cudowna, niespodziewana. A jeśli dojdzie do śmierci dziecka, to także może ona się stać zwycięstwem Boga i rodziców.

1 Mistrz Eckhart, *Pouczenia duchowe, W drodze*, Poznań 2001, s. 29.

2 Zgodnie z zasadą: *"Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną"* (Ap 3, 20).

3 *"Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca"* (Hbr 4, 12).

4 Można tu także użyć terminu "wzorcowego", lub "przykładowego". Jako punkt wyjścia do oceny sposobu przeżywania cierpienia użyjemy prezentowany wcześniej opis z czwartej pieśni o Słudze Bożym: Iz 53, 1nn.

5 Terminem tym zwykło się określać mężczyzn, przodków Izraela, będących głową rodziny, zajmujących dominującą pozycję i sprawujących

funkcje kapłańskie. Za głównych patriarchów uznaje się: Abrahama, Izaaka, Jakuba, Józefa.

6 Problemowi wędrowania z inicjatywy Boga, opisanego na kartach ST poświęcona jest praca Brata Johna z Taizé: *Pielgrzymować z Bogiem, W drodze*, Poznań 1995.

7 W życiu Abrahama wyszczególnia się dziesięć głównych prób. Por.: *Katolicki Komentarz Biblijny*, Vocatio, Warszawa 2001, s. 40.

8 Jan Grosfeld, *Pogańskie manowce religii*, TP nr 13, 26.03.2000, s. 19.

9 Por. *Katolicki Komentarz Biblijny*, dz. cyt. s., 40.

10 Można tu dostrzec podobieństwo do zmartwychwstania Jezusa. Izaak, a wraz z nim Abraham powstaje do nowego, pełnego życia. Jezus własną mocą powrócił do życia, otwierając nową perspektywę dla wszystkich ludzi.

Izajasz.pl

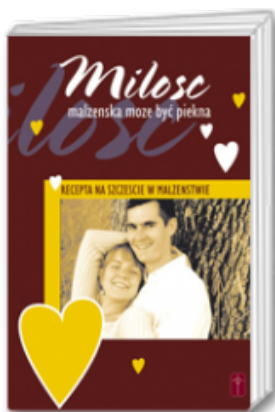
Księgarnia Izajasz poleca



[Konferencje Jacka Pulikowskiego](#)

Zbiór materiałów pochodzących ze strony www.jacek-pulikowski.izajasz.pl i dostępnych tam do pobrania za darmo.

Nie jest to oficjalna płyta. Po prostu wszystkie konferencje mp3, wywiady, artykuły itp. nagrywane są na zwykłą płytę DVD.



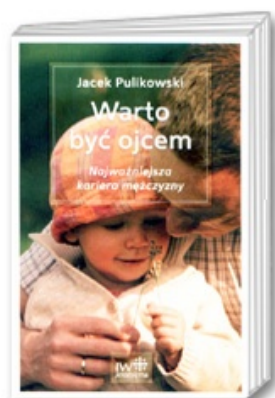
[Miłość małżeńska może być piękna](#)

Miłość małżeńska naprawdę może być piękna! Czasami trudno w to uwierzyć. Jednak każde małżeństwo może być piękne i możemy z niego czerpać nieograniczoną ilość siły, energii, mocy.



[Małżeństwo - tajemnica wielka](#)

Autor w szczególny sposób zwraca uwagę czytelników na problem budowania trwałych i silnych więzi małżeńskich. Małżeństwo jest tajemnicą, zakorzenioną w wielkiej tajemnicy Eucharystii.



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.